Nr. 118. Kraków, Piątek 26 Maja 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

**w miejscu** . . . . . **1** złr. **80** ct.

**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.

**w cesarstwie niemieckiem** . . . **2** złr. **50** ct.

## Nowy prezydent. Stan miasta.

Wczoraj — w dniu przez statut miejski oznaczonym, o godzinię 5½ po południu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, przeznaczone wyłącznie do wyboru prezydenta.

Rådców obecnych było 58. Niemożność przybycia usprawiedliwili dwaj: St. Muczkowski i Alf. Obaliński.

W głosowaniu otrzymał dotychczasowy wiceprezydent p. J. Friedlein 32 głosy, hr. Ant Wodzicki 19, po jednym głosie otrzymali pp. Hajdukiewicz, Faustyn Jakubowski, Franciszek Paszkowski i J. A. Propper.

Trzy kartki były puste. — Prezydentem miasta Krakowa został przeto p. Józef Friedlein.

O wielkiej życzliwości dla rodzinnego miasta i o dobréj woli u nowego prezydenta nie wątpimy, ani o tem, że wybrany uważa ten wysoki urząd, jaki otrzymał, nietylko za zaszczyt i dostojeństwo, ale za akt, nakładający na niego wielki **ciężar trudnych obowiązków**.

Obecny stan miasta pod względem finansowym jest opłakany. Wyszukanie odpowiednich środków ratunku, czy przez zaprowadzenie skrzętnej gospodarki i odpowiedniej oszczędności, czy przez wyszukanie obfitych źródeł dochodu, czy przez jedno i drugie jest koniecznem, aby miasto uratować od katastrofy. Ale tego nie dosyć, — bo równocześnie trzeba nietylko szukać, ale i znaleźć środki na przeprowadzenie kanalizacyi i wodociągów ważniejszych i pilniejszych, niż pałace choćby dla szkół budowane.

Czy można się spodziewać, że nowy prezydent spełni to trudne zadanie? Spodziewać się i oczekiwać trzeba i można, jednak pod warunkiem, jeżeli cała Rada miejska wzniesie się na wyższe stanowisko, z którego można obejrzyć i ocenić całą sytuacyą, — jeżeli pamiętać będzie o tem, że radziectwo jest nietylko zaszczytem, ale obywatelskim obowiązkiem, że na stanowisku członka Rady stosunki rzeczowe i osobiste należy oceniać nie według osobistych motywów, lecz według miary obywatelskiej, a zatem surowo i bezwzględnie, — jeżeli pamiętać będzie, że odpowiedzialność za złą gospodarkę i na nią spada.

Takim samym sądem poważnym o sytuacyi powinni się przejąc wszyscy obywatele przy najbliższych wyborach. Niech na zgromadzeniach wyborczych roztrząsną dobrze stan ekonomiczny i finansowy miasta i niechaj starają się po obywatelsku dobierać i wybierać takich radzców, którzyby dorośli trudnej sytuacyi.

Dotąd bywało, że zgromadzenia dla omówienia kandydatów odbywały się bez uwzględnienia tej okoliczności, że według statutu wybory odbywają się kuryami czy kołami; nie roztrząsano wcale stanu miasta, nie zdawano sobie sprawy z położenia, lecz starano się tylko o to, aby się zgodzić na takich kandydatów, którzy tu lub tam przejść mogą, nie pytając wcale o to, czy ten kandydat zna stosunki miejskie i czy służbie obywatelskiej może się oddać z zamiłowaniem i zdolnością. Bardzo często można było zastósować do współzawodniczących ze sobą kandydatów: *ambo meliores*, albo nawet — co gorsza — można było śmiało powiedzieć, że ten który ma większe szanse swój wybór przeprowadzić, jest i będzie mniej użyteczny. A mimo to przechodził, bo wyborcy nie kierowali się względami na potrzeby miasta, lecz względami dla zapobiegliwych i szczęśliwszych kandydatów.

Rozszerzenie agitacyi na poszczególne koła wyborcze obudzi tem większą ciekawość w każdym mieszkańcu, skłoni go do zastanowienia się nad potrzebami i pragnieniami swego koła w obrębie potrzeb całego miasta, zmusi go do rozpatrzenia się w rzeczywistym stanie całej gminy i do obierania takich kandydatów (czy to we własnem gronie czy poza jego obrębem) na którychby mógł z czystem sumieniem jako prawy obywatel głos oddać.

Inna metoda agitacyi uczyni zbytecznem zawieranie kompromisów, które żadnej stronie nie czynią zaszczytu i nie dają żadnej rękojmi prawdziwie trafnego i pożytecznego wyboru. Zresztą nie o teoretyczną różnicę metody agitacyjnej nam chodzi, lecz o to, aby zwrócić uwagę wyborców na groźny stan miasta i na potrzebę dobierania pracowników według ciężaru pracy ważnej i trudnej, lecz zaszczytnej pod hasłem: *Salus reipublicae suprema lex esto!*

## Nowe środki ucisku Kościoła katolickiego i duchowieństwa pod zaborem rosyjskim.

(Ciąg dalszy.)

II. *O wydawaniu pensyi osobom duchowieństwa świeckiego, mającym etatowe posady, albo prawnie upoważnionym do pełnienia obowiązków.*

6) Pensye osób, należących do świeckiego duchowieństwa, zajmujących etatowe posady, albo pełniących te same obowiązki, wydają się z kas gubernialnych lub powiatowych podług następujących reguł:

7) O każdem zamianowaniu na etatową posadę kandydata wybranego przez przełożonego dyecezyi, gubernator uwiadamia odnośną kasę gubernialną, lub powiatową, ażeby zapobiedz zwłokom i nieregularnościom w wydawaniu pensyj.

8) Jeźli władza dyecezyalna poruczy, zgodnie z prawem, przełożonemu albo administratorowi parafii czasową administracyę drugiej, sąsiedniej parafii, to ta osoba ma prawo do pensyi dodatkowej, na mocy art. 19 najwyższego ukazu z d. 14 (26) grudnia 1865 roku, w ilości 50 rubli na rok, licząc od dnia objęcia rządów parafii, do dnia uwolnienia od tych obowiązków.

9) Jeźli przełożeni i administratorowie parafij dożyli do 65 lat, i nadal zarządzają niemi, to otrzymają, z pozwolenia ministra spraw wewnętrznych, i od daty naznaczonej w tem pozwoleniu, dodatek do pensyi w ilości 100 rubli na rok, ustanowionej w 20 art. wyżej wzmiankowanego ukazu.

10) Pensye dla osób duchowieństwa świeckiego, na zasadzie etatu najwyżej zatwierdzonego 14 (26) grudnia 1865 roku, wypłaca się z dołu co cztery miesiące, podług etatowych spisów, zarządzonych przez rządy gubernialne i po zamieszczeniu w spisach wszystkich zmian, które nastąpiły w przeciągu tych czterech miesięcy.

11) Sporządzone takim sposobem spisy wypłat posyłają się przez rządy gubernialne do odnośnych kas przy końcu czteromiesięcznego terminu, ażeby podług nich wydano, komu się należy, pensyę, a kopie tych spisów odsyłają do wydziału zagranicznych wyznań.

12) Osoby, które zamieszkują Warszawę, lub miasta gubernialne, otrzymują pensye z kas gubernialnych, a te, które mają posady w innych miejscowościach, otrzymują je z kas powiatowych.

13) Osoby, które mają prawo do odbierania pensyi za duchowną posadę, obowiązane są stawić się do wypłaty osobiście do kas, i dać własnoręczne pokwitowanie w spisach wypłat.

*Uwaga*. Od tej reguły dozwalają się tylko następujące wyjątki: a) biskupi i administratorowie dyecezyj mogą, zamiast osobistego stawiania się, otrzymywać pensye na mocy własnoręcznych kwitów, z urzędową pieczęcią; b) księża chorujący, którzy nie mogą się stawić osobiście z powodu choroby, mogą także otrzymać pensyę na mocy własnoręcznych kwitów, zatwierdzonych przez miejscową władzę policyjną; c) pensye wikaryuszów, a także organistów w cerkwiach *(sic)* klasztornych mogą być wypłacone za pośrednictwem proboszcza albo administratora, jednak tylko z zezwolenia osób interesowanych i tylko po okazaniu własnoręcznego kwitu wikaryusza, poświadczonego przez tę osobę, która ma odebrać pensyę.

14) Osobie duchownej, która się stawia dla odebrania pensyi, lub która takowej zażądała za pośrednictwem innej osoby, kasyer może wypłacić żądaną kwotę tylko po należytem sprawdzeniu tożsamości osoby, i tylko wtedy, kiedy ta osoba zapisana jest do spisu wypłat.

15) Pensye wszystkich bez wyjątku duchownych etatowych ustają z dniem ich śmierci, a także po ich uwolnieniu od obowiązków.

16) W razie skonu duchownej osoby, otrzymującej pensyę etatową, to administracya kościelna, jeźli nieboszczyk był proboszczem, albo odnośna władza duchowna, jeźli on pełnił inne obowiązki, zniósłszy się z odnośnemi władzami powiatowemi lub gubernialnemi, otrzymują pensyę, należącą się tej osobie po dzień skonu, dla pokrycia wydatków pogrzebowych. Kościelna administracya, albo odnośna władza duchowna winne zdać sprawę z wydatkowania tej sumy, i takie sprawozdanie wraz z ostatkiem, jeźli się zdarzy, przedstawić dla umieszczenia w banku do dalszego rozporządzenia.

17) Na zasadzie takich samych spisów, o których wzmianka w art. 10 i 11, i takim samym sposobem wydają się pensye wikaryuszom przy poklasztornych *cerkwiach*. (C. d. n.)

## Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(*Drugie posiedzenie.*)

W dalszym toku referenci dr. Jordan i prof. Winkowski uzasadniali wnioski koła krakowskiego w sprawie zaprowadzenia **jednorazowej nauki w szkołach średnich**. W oklaskami przyjętym wywodzie odpiera dr. Jordan wszystkie zarzuty, jakie pod względem hygienicznym podnoszono przeciw zaprowadzeniu jednorazowej nauki. Wnioski te omawiane i przyjęte zostały w kołach ogromną większością, jedno tylko koło nowo-sądeckie je odrzuciło. „Wprawdzie — mówi dr. Jordan — uczeń nie może z korzyścią dla nauki i bez szkody dla zdrowia siedzieć pięć godzin w szkole, ale właśnie temu zapobiegają pauzy, których, jeżeli są dostateczne, by chłopiec wyprostował członki, a jego umysł odpocząć mógł, żadną miarą lekceważyć się nie godzi. Zmiana przedmiotów co godzina i przeplatanie trudniejszych łatwiejszemi, chroni ucznia od zbytniego natężenia umysłu. Przy nauce dwurazowej nie ma czasu na ćwiczenia fizyczne, uznano za konieczne, by także i umysł chłopca spotężniał, stał się więcej odpornym, energicznym. Zarzut, że pozbawia się chłopca przymusowego chodzenia do szkoły dwa razy, a więc przymusowego ruchu, nie jest uzasadniony, bo chłopiec może iść swobodnie na przechadzkę, a taki „przymusowy“ pospieszny ruch w zimie tuż po obiedzie, lub podczas upałów letnich, wpływu dobrego na zdrowie nie wywiera. Obfitsze śniadanie, lub mała przekąska podczas dłuższej pauzy, zapobiega „przegłodzeniu“ chłopca, a przecież jest lepiej, by potem zjadł obiad z całą swobodą, nie obawiając się „dwójki“ po południu, nie z książką w ręku, jak się dotychczas częstokroć dzieje. Przyjdzie czas, że młodzież będzie musiała obowiązkowo ćwiczyć się fizycznie, a to przy dwurazowej nauce jest niemożebnem.“

Prof. Winkowski dowodzi przekonywująco na podstawie doświadczenia nabytego po zaprowadzeniu jednorazowej nauki w gimnazyach krakowskich i podgórskiem, iż ona jest korzystną dla ucznia, dla nauki samej, dla publiczności i nauczyciela. Tylko w ten sposób może wejść w życie rozporządzenie ministra oświaty z dnia 15 września 1890 w sprawie wychowania fizycznego. Mowca popiera wnioski:

„Walne zgromadzenie uznaje: 1) że powszechne wprowadzenie jednorazowej nauki w szkołach średnich jest ze względów dydaktycznych, hygienicznych i rodzinnych pożądanem; 2) że w tym celu pewne dzisiejsze wymagania szkoły powinny być zmienione (pauzy, początek lekcyi, rozkład przedmiotów nadobowiązkowych); 3) że pożądanem jest takie urządzenie gmachów szkolnych, by młodzież pauzy dłuższe swobodnie na świeżem powietrzu spędzać mogła.“

Nad temi wnioskami toczyła się ożywiona dyskusya. Prof Lewicki w imieniu ojców oświadczył, że ojcowie są z nauki jednorazowej zupełnie zadowoleni. Prof. Kunz popiera gorąco wniosek, żąda zaprowadzenia jednorazowej nauki i w szkołach ludowych, realnych i gimnazyach z rysunkami, stawia wreszcie wniosek (uchwalony przez Koło krakowskie) aby w punkcie 2 w nawiasie dodano: „wymiar godzin obowiązkowych w szkołach realnych i gimnazyach z obowiązkową nauką rysunków.“

Po przemówieniach prof Majchrowicza (Lwów), dyrektora Petelenza (Sambor), dra Jordana, dr. A. Sokołowskiego, na wniosek prof. Geciowa przyjęto te wnioski *en bloc* z poprawką prof. Kunza.

Dyr. dr. Ig. Petelenz mówił następnie o środkach, zmierzających do ożywienia ruchu **naukowego** między nauczycielami w miastach prowincyonalnych.

Referent wyłuszcza powody, dlaczego, jak wyraził się radca ministeryalny Krischek, siły nauczycielskie na prowincyi się marnują, roztacza obraz życia nauczyciela na prowincyi zatopionego w korekturze stosów zadań, walczącego z brakiem środków materyalnych, unikającego towarzystwa, w sobie się zasklepiającego. Pierwszym i ostatnim warunkiem nauczyciela jest znajomość zupełna i opanowanie swego przedmiotu. Wydziały filozoficzne powinny też być tak urządzone, by kandydat po skończeniu uniwersytetu wychodził gotów, **z egzaminem**, i nie potrzebował potem przez cały szereg lat wśród najprzykszejszych okoliczności, podejmować istnej pracy Danaid, celem uzyskania kwalifikacyi. Biblioteki i zbiory naukowe powinny być lepiej wyposażone, by nauczyciel mógł z nich należycie korzystać. Ważną jest rzeczą, aby nauczyciel obarczony korekturami miał mniejszą liczbę godzin, a raczej uczył w mniejszej ilości klas. Gdy te warunki zostaną spełnione, wtenczas nauczyciel zajmie to stanowisko, jakie z prawa swej inteligencyi zajmować powinien W końcu stawia referent następujące wnioski:

1. Studya uniw. mają być tak urządzone, żeby zdolny i pracowity kandydat po ukończeniu uniwersytetu odchodził z egzaminem. Grupy egzaminacyjne są zbyt obszerne, należałoby je inaczej uformować. 2. Należy zniżyć liczbę godzin tygodniowo tym nauczycielom, którzy mają do czynienia z korekturami. 3. Biblioteki i zbiory naukowe powinny być lepiej wyposażone, niż dotychczas. 4. Na zgromadzeniach kółek powinien być na porządku dziennym odczyt naukowy. 5. Zakładanie kółek nowych w myśl śp. Liskego jest pożądane. 6. Nauczyciel powinien stać na czele ruchu umysłowego i brać udział w życiu publicznem.

Prof. dr. Tomaszewski żąda, aby w programach szkolnych, w przeciągu kilku lat wydrukowano katalog książek, jakie są w bibliotece. Prof. Romański zauważył, że na odczyty na prowincyi bardzo rzadko publiczność uczęszcza. Prof. Smolka przestrzega przed specyalizowaniem grup, natomiast sądzi, że można wprowadzić pewne ulgi dla kandydatów posiadających stopnie naukowe.

Po przemówieniach prof. Bieniasza, Kreuza i Smolki w sprawie egzaminów, prof. Petelenza, Mańkowskiego i Krotowskiego w sprawie odczytów i biblioteki, wnioski powyższe **przyjęte zostały** z dodatkiem prof. Krotowskiego: „Wydział wpłynie na władze szkolne, by o ile możności więcej młodszych nauczycieli, chętnych do pracy, razem na prowincyi umieszczano.“

Na tem zakończono drugie posiedzenie o godz. 8-mej wieczór. Po skończeniu pierwszego posiedzenia odczytał przewodniczący telegram burmistrza m. Bochni dra Serafińskiego, jako członka Koła, z życzeniami dla walnego zgromadzenia.

*Trzecie posiedzenie.*

Na tem posiedzeniu obecnym był wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński. Na porządku dziennym sprawa **uczęszczania młodzieży szkolnej do teatru**. Ref. dr. Mańkowski (Lwów), po odczytaniu wywodów swoich o sztukach scenicznych dobrych i złych, przedkłada wnioski:

1) Walne zgromadzenie wyraża swe zapatry-

# DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

**Elizy Orzeszkowej.**

23 (Ciąg dalszy.)

Mówiliśmy zrazu o tem i owem, aż nieznacznie skierowałem rozmowę ku rzeczom osobistym i wkrótce dowiedziałem się o swojej towarzyszce kilku szczegółów bliższych.

Dowiedziałem się teraz napewno, że ma skończonych lat dwadzieścia trzy i że w jej samotnym domu mieszka, oprócz niej, spora gromadka osób, które gdy wymieniła, pomyślałem, że samotność domu jej wydaje mi się nieosobliwą i zamieszkująca go kompania takąż.

Nie powiedziałem jej tego, naturalnie, i nie wiem już pod jakim wpływem, zacząłem wzajemnie opowiadać o swoich stosunkach rodzinnych, szczególniej o siostrze dużo odemnie starszej, która, w braku matki wcześnie zmarłej, prawie mię wychowała i do której byłem rzetelnie przywiązanym. — Ojca straciłem był niezbyt dawno, ale pomimo względnej świeżości wspomnienia długo mówić o nim nie miałem ochoty, przez wzgląd w mojem pojęciu słuszny, że o umarłych, zwłaszcza ojcach, mówić należy *aut bene, aut nihil*.... Spieszę przecież dodać, że nie miałem do zarzucenia ojcu memu nic poważnego, ani broń Boże, hańbiącego; owszem, mógłbym nawet szczycić się i cieszyć wielu jego zaletami, jako to: wykształceniem umysłowem, które posiadał, prawdziwie dżentlemeńską ogładą, umiejętnością zachowania w całości majątku, pomimo trudnych warunków czasu i miejsca. Tylko przy wszystkich tych niezaprzeczonych zaletach, był on doskonałym egoistą i to właśnie, zatruwszy mi nieco wiośnianą porę życia, a może i co innego jeszcze, zniechęcało mię do szerokiego i czułego o nim mówienia.

Co innego wcale siostra, kobieta prawdziwie dobra i miła, która, doznawszy nieszczęść domowych, na mnie przelała całą czułość swego tkliwego i wybrednego serca. Gdy byłem dzieckiem, pieściła mię i prawie sama kierowała mojem wychowaniem; dorósłszy, stałem się jej ideałem nie przestając być pieszczochem — tak jak ona, z posiwiałemi włosy i więdnącą twarzą, nie straciła dla mnie uroku najpoufalszej i pełnej najmilszego wdzięku przyjaciółki. Mieszkając w sąsiedztwie mego majątku, strzeże ona domu mego jak oka w głowie, porządkuje go i przyozdabia na każde moje przybycie, poczem znaczną część czasu słodzi w nim moją samotność, co prawda, nigdy długo nie trwającą. Bez tej kochanej siostry czułbym się był nieraz w dzieciństwie nieszczęśliwym, a potem samotnym. Ona to przyczyniła się do wyrobienia tego, co jest we mnie dobrem i światłem i, jakiekolwiek zresztą strony złe czy dobre przeważają we mnie, w znacznej części jestem jej dziełem. Do wielu rzeczy potem świat mógł mię rozczarować, ale nigdy do niej, wiele w mojem sercu zgasić lub nadwerężyć, ale nigdy przywiązania i wdzięczności, które mam dla niej....

Tak mówiłem, sam nie wiedząc dla czego zebrało mi się na tę spowiedź z uczuć bardzo prawdziwych, ale których wywozić na rynek nie miałem zwyczaju. Teraz ten dźwięk duszy dlatego może wydobywał się na zewnątrz, że miał najlepszą i najczulszą pod słońcem słuchaczkę. Naturalnie, jakżeby historya brata i siostry mogła nie wywołać w jej sercu sympatycznego echa?

Gdy umilkłem, z zamyśleniem zapytała:

— Dlaczego, kuzynie, nie mieszkasz stale na wsi?

— A dlaczegoż, kuzynko, miałbym tam mieszkać?

Lubiłem niezmiernie budzić w niej zdziwienie takie, z jakiem teraz na mnie spojrzała.

— Ależ — zaczęła po krótkim namyśle — dlatego, że tam jest naturalne twoje zadanie, że tam mógłbyś wywierać mnóstwo najlepszych wpływów, że tam mógłbyś skupić siły i użyć czasu dla jakiegoś określonego...

— Oj, oj, oj, kuzynko — przerwałem, — bądź miłościwą grzesznej duszy mojej! Wszystkiego tego jest dla mnie stanowczo za wiele! Nie podźwignę!... Ach, nie gniewaj się tylko! Będę już mówił seryo. Otóż, moja droga kuzynko, mówiąc seryo, jestem dzieckiem cywilizacyi: tak nawykłem do pieszczot i uroków swojej matki, że niepodobna mi obchodzić się bez nich. Potrzebuję wrażeń, które wprawiają w ruch myśl i uczucie, a także tych przyjemnostek, drobnych zapewne, jeżeli chcesz, przelotnych i marnych, ale których suma znakomicie dopomaga do cierpliwego znoszenia marnego życia. Tego wszystkiego pozbawiony, a zatopiony w stojącej wodzie, stałbym się prędko... zgniłą rybą.

Nie odpowiadała, a ja zacząłem obszernie jej tłómaczyć, że są na świecie usposobienia, przyzwyczajenia, gusta, których ona nie miała jeszcze czasu i sposobności obserwować, a które jednak posiadają prawo bytu i rządzą ludźmi z wielkim niekiedy despotyzmem. Jest to historya róży już nie białej i różowej, ale polnej i szczepionej, albo także zwykłej krajowej śliwy i brzoskwini. Pierwsze wzrastają wszędzie i zwycięzko opierają się mrozom i słotom, drugie są produktami klimatów gorących i kultury wyższej, a przesadzone na pole samotne lub w ustronia leśne, ginąć muszą albo dziczeć, więc tracić całą nadwyżkę swojej wartości nad dzikiemi płodami natury. Społeczeństwa ludzkie są jak rośliny, których korzeń ciemny i szorstki tkwi w ziemi, a korona buja w powietrzu barwna i świetna. Tak jest wszędzie, tak musi być i u nas. Nierozsądnym zapewne jest ten, kto zaprzecza użyteczności korzenia i nie udziela mu odpowiednich starań, ale niesprawiedliwym ten, kto koronie odmawia nietylko prawa bytu, ale wysokiego, w ogólnej ekonomice życia, znaczenia. Sprowadzenie wszystkiego do użyteczności jest pojęciem ciasnem i poziomem. Jeżeli użyteczność przedstawia w całokształcie bytu przedmiot najcenniejszy, powinniśmy wszyscy powrócić do czasów pasterskich i zająć się hodowaniem i dojeniem kóz. Wieki przecież pracowały na wytworzenie takiego kapitału nagromadzonej już pracy, który pewnej przynajmniej garści ludzi udziela istnienia jak najbardziej od grubej materyi, a jak najmniej od ideału swobody i piękności oddalonego. Na tem też zależy cały dorobek cywilizacyi i to jest najwidoczniejszym jej wyrazem.

Tak mówiłem i czułem sam, że słowa miodem z ust mi płynęły. Widziałem dobrze, że sprawiam jej przykrość, ale to mnie do wypowiadania przekonań swoich nie zrażało. Odgrywanie przed nią fałszywej roli, po prostu nie przychodziło mi do głowy, a gdyby przyszło, odrzuciłbym je jako rzecz szpetną i przeciwną mojemu pojęciu o honorze; lecz oprócz tego, porywał mię duch prozelityzmu, czułem ogromną chęć nawracania tej duszy, dobrowolnie odszczepiającej się od cywilizacyi. Czułem też i widziałem, że to, co mówię posiada dla niej wagę daleko większą nad pogadankę zwykłą, wzrusza ją, nawet boli, i miałem takie wrażenie, jakbym trzymał rękę na najtajniejszym pulsie jej istoty i do pewnego stopnia rządził jego uderzeniami. Cierpi? dobrze; ale dlaczego? Więc spostrzeżenie Idalki było słusznem. Mam nad nią istotnie władzę cudotwórczą. Pod tym czarnym, surowym stanikiem bije serce prawdziwie kobiece, wzruszające się łatwo; w tej główce zwieńczonej sielskim warkoczem żyje mózg kobiecy, poddający się łatwo wpływom wyższym... może dlatego najwięcej, że są mojemi. Przy ostatniej myśli trochę mi się w głowie zakręciło... Jakież więc było moje zdziwienie, gdy spostrzegłem błądzący po jej ustach uśmiech żartobliwy, i gdy korzystając z pauzy w mojem mówieniu, najspokojniej w świecie rzekła:

— Ale gdzież tam, kuzynie! We wszystkiem, co powiedziałeś, nie ma wcale prawdy. Ani życie nie jest marnem, ani życie na wsi stojącą wodą, ani cywilizacya wiecznem używaniem szczęścia i piękności. Oprócz szczęścia i piękności, jest w cywilizacyi wiele innych rzeczy...

— Zapewne — odparłem z przekąsem, bo miałem takie uczucie, jakby mi wylano na głowę dzbanek zimnej wody — jest w niej jeszcze społeczeństwo, ogół, cel życia...

— Współczucie, obowiązek — wtrąciła.

— Praca — przerwałem, — cnota, ofiara... i różne inne mortyfikacye...

Wyprostowałem się i zesztywniałem, a ona ze spuszczonemi oczyma bawiąc się fałdą swojej sukni, zapytała jeszcze:

— Jeżeli o tem wiesz, kuzynie, dlaczegóż wszystko to wyrzucasz ze swego pojęcia o cywilizacyi?

Byłem zrażony i rozgniewany.

— Dlaczego? — z niedbałością w głosie i postawie powtórzyłem — poprostu: *parceque cela me deplaît*.

— Co? — zapytała, nie mogąc odrazu mię zrozumieć.

— Widzisz, kuzynko, prawo, któremu najchętniej i najpospoliciej ulegam, zawiera się w dwu formułach: *cela me plaît et cela me deplaît!* Poważam je bardzo, bo jest rękojmią swobodnego i bujnego rozwijania się indywidualizmu.

— Cieszę się — z żywym błyskiem oczu odparła — że głosisz je po francuzku, bo zapobiegnie to może szerokiemu jego rozpowszechnieniu...

(C. d. n.)

wanie, że uczęszczanie młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne, niestosowne do jej wieku, wpływa szkodliwie na jej rozwój moralny; rodzice przeto i opiekunowie domowi powinni być bardzo oględni w wyborze sztuk, na które młodzież ze sobą biorą, lub samym uczęszczać dozwalają. 2) Walne zgromadzenie uważa za rzecz pożądaną, ażeby nauczyciele zwracali na to uwagę rodziców i opiekunów domowych, oraz by się starali spowodować młodzież szkolną do uczęszczania tylko na takie przedstawienia, które mogą być dla niej zdrowym pokarmem umysłowym. 3) Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi wnieść w tej sprawie memoryał do Wysokiego Sejmu z prośbą, ażeby zobowiązał obie dyrekcye teatrów we Lwowie i w Krakowie (na wniosek prof. Lecha), jako też dyrekcye teatrów prowincyonalnych: a) do urządzania przedstawień dla młodzieży stosownych, w niedziele i święta popołudniu, przeważnie autorów narodowych; b) do udzielania ubogim uczniom na te przedstawienia wstępów po zniżonych cenach, na ręce dyrekcyj szkolnych, — a to w celu ułatwienia uczniom uboższym korzystania z wyborowych przedstawień scenicznych, oraz zachęcenia ich do uczęszczania na takie tylko sztuki, które mogą w nich wzbudzić szlachetne uczucia i moralnie na nich z korzyścią oddziaływać.

Dr. Jordan oświadcza, że Koło odniosło się do rady miejskiej z prośbą, aby ta sprawa w nowym teatrze uwzględnioną została (dwa razy na miesiąc przedstawienia popołudniu w niedzielę), i otrzymał odpowiedź, że komisya teatralna to uwzględni.

W dyskusyi nad temi wnioskami brali udział profesorowie: Lech, Jezienicki (Lwów), Pazdrowski; dyrektor Zathey i Petelenz żądali skreślenia w punkcie 3b wyrazów „na ręce dyrekcyj szkolnych", prof. Sas skreślenia wyrazu „ubogim". Prof. Bieniasz wniósł jako punkt c) „żądać od dyrekcyi, iżby na sztuki niestosowne dla młodzieży nie udzielała biletów po zniżonych cenach".

Wnioski referenta z dodatkami prof. Lecha i Bieniasza przyjęto.

Dalszym przedmiotem obrad były wnioski Koła krakowskiego w sprawie burs dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Referent Mikołaj Mazanowski (Bochnia) przedstawia opłakany stan uczniów ubogich w gimnazyach prowincyonalnych, zastanawia się nad środkami, jakie temu zapobiegać mają, jako to: bratnie pomocy, fundusze dla ubogich uczniów, stypendya, i przychodzi do przekonania, że najlepszym środkiem do zaradzenia biedzie są bursy.

Bardzo długą i ożywioną prowadzono nad tym tematem dyskusyę, w której brali udział prof. Cyfrowicz, zarzucający referentowi, że w swych wywodach o bursach pominął bursę krakowską, dalej prof. Rawer (Lwów). Pirniążek, Warmski, Karbowiak, Cybulski, Lech, dr. Jordan i Zagrodzki.

Wreszcie przyjęto wnioski:

„1) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie: a) że wyjątkowo złe położenie materyalne, które na znaczną część uczniów naszych szkół średnich ujemne wywiera wpływy tak pod względem fizycznym, jak wychowawczym, wymaga wydatniejszego niż dotychczas zajęcia się tą sprawą;

b) że jednym z najwłaściwszych środków (poprawka dra Warmskiego) zaradzenia biedzie i jej następstwom byłoby zakładanie i finansowe popieranie już istniejących burs (internatów), w którychby ubodzy uczniowie utrzymanie i opiekę tanio lub wyjątkowo bezpłatnie znaleść mogli, i (dodatek dra Cybulskiego) wydanie ogólnych przepisów, co do warunków hygienicznych, pod którymi mają być bursy zakładane.

c) (Wniosek dra Cyfrowicza). Dotychczasowy sposób rozdawania stypendyów w dwóch półrocznych ratach zazwyczaj nie zaradza skutecznie biedzie uczniów i dlatego pożądanem by było przeprowadzenie w tym kierunku zmian obowiązujących przepisów i wpływanie w tym kierunku przy układaniu listów fundacyjnych. Byłoby też pożądanem, aby osoby mające chęć zrobienia zapisu dla uczącej się młodzieży zwracały szczególnie swoją uwagę na bursy, przeznaczone dla uczniów szkół średnich.

Wniosek dra Konecznego: dla celów pedagogicznych pożądańszem jest zakładanie liczniejszych burs, a mniejszych, niż nielicznych obrachowanych na znaczniejszą ilość młodzieży.

2) Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa poczynić u wysokich władz rządowych i krajowych odpowiedne kroki celem urzeczywistnienia wniosków pod 1. b) i c).

Przyjęto sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielono absolutoryum z prowadzenia kasowości za lata 1891 i 1892. Na wniosek prof. Winkowskiego wyrażono panom prowadzącym kasy uznanie i podziękowanie.

W miejsce prof. Majerskiego referował prof. Warmski w sprawie urządzenia kongresu nauczycieli szkół wyższych:

„1) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że jest rzeczą pożądaną, aby w czasie wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 odbył się kongres nauczycieli szkół wyższych;

„2) Walne zgromadzenie upoważnia wydział do przedsięwzięcia kroków celem urzeczywistnienia tej myśli".

Drowie Krotowski i Zakrzewski wyrażają obawę, że z pod zaboru rosyjskiego i pruskiego nikt na kongres nie przyjedzie. Prof. Majchrowicz i Pieniążek stają w obronie wniosku, który w brzmieniu wydziału przyjęto.

Następują wybory przewodniczącego, jego zastępców i członków wydziału. Wynik wyborów już podaliśmy. — Przewodniczący dr. Piętak dziękuje za wybór. Dr. Tomaszewski dziękuje wydziałowi ustępującemu za gorliwą pracę, szczególnie dziękuje drowi Piętakowi, który ten urząd piastuje i nie wahał się przyjąć na nowo, jak również za tak bezstronne a uciążliwe przewodnictwo przez dwa dni.

Dr. Piętak dziękuje i prosi o życzliwość.

Prof. Winkowski przemawia w sprawie wspólnej petycyi nauczycieli szkół średnich z całej monarchii o polepszenie bytu materyalnego.

Dr. Piętak składa sprawozdanie z funduszu imienia Mickiewicza. Wyjaśnia genezę tej fundacyi i prosi zgromadzenie o upoważnienie wydziału, aby wydział już przed formalnem utworzeniem fundacyi obracał dochody na wsparcie sierót po nauczycielach szkół średnich.

Dr. Krotowski wnosi uznanie dla prof. Czerneckiego, zawiadującego tym funduszem, a prof. Sołtysik dziękuje tym wszystkim, którzy nie szczędzili zabiegów, by przysporzyć funduszów na ten cel i prof. Czerneckiego w jego pracy wspierają.

Przewodniczący dr. L. Piętak ogłasza posiedzenie za zamknięte, z podziękowaniem serdecznem za gorliwy udział w zgromadzeniu, jako też w rozprawach i uchwałach. „Jeżeli uchwały nasze — mówi — wyjdą na pożytek ogółu, będzie to dla nas najlepszą nagrodą. W imieniu wszystkich przybyszów i gości dziękuję serdecznie prof. Jordanowi i wszystkim członkom Koła krakowskiego za gościnne przyjęcie w grodzie krakusowym, i członkom Rady szkolnej za sympatyczny udział w naszych posiedzeniach".

---

## Muzeum narodowe w Rapperswylu.

II.

Doroczne posiedzenia Rady muzealnej trwały od 4 do 7 sierpnia ubiegłego roku.

Pierwszą myślą zebranych na posiedzeniu było przesłać długoletniemu członkowi Rady Stefanowi Buszczyńskiemu zbiorowy wyraz hołdu z okazyi 25-lecia jego niezmordowanej a ofiarnej pracy nad budzeniem ducha narodowego i obroną Ojczyzny. Członkowie Rady podpisali następujący adres:

„Czcigodny Kolego! Kto jak Ty Ojczyźnie służy, kto tak wiernie, tak gorliwie i tak długo dla niej na niwie patryotycznej pracował, wskazując współziomkom drogę czci, broniąc godności narodowej, podnosząc ducha w upadłych, pokrzepiając wątpiących, kto słowem — swój czas, swoje zdolności i swoje zdrowie sprawie polskiej i tylko sprawie polskiej poświęcił ten zaiste zasługuje na wdzięczność narodu. Słusznie też wyraz uznania dochodzi Cię zewsząd, gdzie Polacy przebywają I my przeto, koledzy twoi w staraniach koło instytucyi, świadczącej przed światem o cywilizacyjnej przydatności Polski i o prawach jej do bytu niepodległego, zgromadzeni na obrady doroczne, przyłączamy się do głosu ogólnego i przesyłamy Ci, kolego, wraz z wyrazami uznania, życzenia w tym kierunku, w którym się tak wyraźnie i zaszczytnie zaznaczyła działalność twoja."

Hołd ten oddając zasłudze, nie przeczuwano, że jubilata wkrótce już nie będzie pomiędzy żyjącymi. Stefan Buszczyński zmarł 20 września 1892 roku, a śmierć jego bolesny żal w sercach polskich pozostawiła.

Dla uzupełnienia składu Rady Muzeum wybrano dwóch nowych członków, mianowicie posłów dra Augusta Sokołowskiego z Krakowa i Stanisława Szczepanowskiego ze Lwowa.

Osobnym komisyom powierzono ostatecznie zredagowanie ustawy muzealnej, sporządzenie regulaminu wewnętrznego dla urzędników Muzeum, sprawdzenie rachunków rocznych i likwidacyi spadku po ś. p. Wł. Platerze. Postanowiono nadto założyć żelazny fundusz muzealny i przeznaczono 15000 fr. na ostateczną restauracyę zamku.

W myśl dawniejszej uchwały postanowiono przyjąć w depozyt Muzeum fundusz skarbu Narodowego złożony w Szwajcaryi.

Rok 1894 i 95 jako 25 rocznicę założenia Muzeum, uchwalono specyalnem uczcić wydawnictwem, które w swej części literackiej poświęcone będzie pamięci i dziejom Tadeusza Kościuszki.

W sprawie stypendyów obrady odbywały się w obecności delegatów młodzieży. Ze stypendyów korzysta obecnie 29 uczniów, z których studya odbywa: w Paryżu 6, w Żurychu 5, w Genewie 4, w Berlinie i Krakowie po 3, w Berlinie i kraju po 2, nareszcie po jednym w Getyndze, Karlsruhe, Monachium i Wiedniu. W liczbie stypendystów jest 24 mężczyzn i 5 kobiet. Pod względem nauk, jakim się oddają, medycynę studyuje 3, inżynieryę i prawo po 3, chemię i elektryczność po 2, po jednym zaś: etnografię, filologię, gospodarstwo, matematykę, mechanikę i przyrodnictwo. Wysokość opłaconych stypendyów od początku roku jest następująca: 4 po 60 fr. miesięcznie, 16 po 50 fr., 5 po 40 fr., 2 po 30 fr., 1 po 25 fr. i 1 po 20 fr. Odpowiada to wypłacie miesięcznej 1345 fr, a rocznej 16,140 franków.

W końcu jeszcze kilka słów o stanie finansowym Muzeum.

Ogół zeszłorocznych przychodów wyniósł razem 63,969·56 fr., wydano ogółem 17,675·65 fr., pozostaje więc jako kapitał Muzeum kwota franków 46,293·91, złożone przeważnie w rapperswylskim Leihbanku.

Uchwalony żelazny fundusz Muzeum z końcem 1893 roku wynosić będzie 25,773·75 franków.

Fundusz stypendyalny śp. Krystyna hr. Ostrowskiego wykazuje w tegorocznych przychodach ogółem 16,195·55 fr. Pozostało na ten cel z roku zeszłego 2,300·63 fr., czyli razem 18,496·18 fr. Wydatki, w których głównie rubrykę zajmują przedewszystkiem wypłaty stypendyów wyniosły 17,961·55 fr. Ogólna pozostałość z funduszów stypendyalnych w kwocie 700·15 franków znajduje się w banku *Orelli im Thalhof* w Zurychu.

Przyjęte w końcu przez Muzeum w depozyt fundusze Skarbu Polskiego, stanowiące jednę i nierozerwalną na przyszłość całość, wynosiły z końcem 1892 roku: w walorach 28,943·45, w gotówce 2,301·07, razem 41,244·52 franków.

Zarząd Muzeum, stosownie do decyzyi Rady, nie miesza się zupełnie, ani do agitacyi, co do zbierania tych funduszów, ani też co do ich użytkowania. Misya zarządu — jak na teraz — ogranicza się tylko na przechowywaniu złożonego depozytu, odbieraniu procentów od walorów, przyjmowaniu nowych wpływów i zakupowaniu za zebraną gotówkę pewnych walorów. Szczegółowe rachunki z tych funduszów Zarząd Muzeum przesyła co pół roku Komisyi Nadzorczej Skarbu, na ręce jej prezesa. Gdy wysokość funduszu tego dojdzie sumy 100.000 fr., zarząd Muzeum będzie wydawał z nich sumy, jakie komisya nadzorcza zaasygnowała, a to na podstawie ustaw normujących działanie Skarbu, jakoteż i samej komisyi nadzorczej.

---

# Przegląd polityczny.

***Kraków,* 25 maja.**

Dzisiaj zbierają się w Wiedniu delegacye wspólne głównie dla uchwalenia budżetu wspólnego na r. 1894. Z Galicyi zasiadają tego roku w delegacyi z członków Izby poselskiej: Chrzanowski, Jaworski, St. Klucki, Mandyczewski, Popowski, Szczepanowski i Ant. Wodzicki; z członków Izby panów: Badeni i Dunajewski. Przewodniczącym w delegacyi austryackiej będzie z pewnością członek Izby panów, ks. Windischgraetz.

Chociaż tego roku pokojowi europejskiemu z żadnej strony nie grozi niebezpieczeństwo, mimo to według wszelkiego prawdopodobieństwa nie braknie szerszej rozprawy nad kwestyami zagranicznemi, bo je z pewnością poruszą młodoczescy członkowie delegacyi. Powodu do szerszej rozprawy dostarczy także żądanie większych wydatków na cele wojskowe. Prawdopodobnie będzie również poruszona sprawa oficerów rezerwowych i ograniczenia swobody obywatelskiej przez stosowanie surowe przepisów karności wojskowej do rezerwistów.

---

Narady ministrów nad sprawą czeską, rozpoczęte we wtorek, jeszcze nie ukończone; według zgodnych doniesień w dziennikach wiedeńskich, roztrząsano tam pytanie: czy do posłów młodoczeskich, którzy wybrykami swemi przyczynili się do przerwania posiedzenia sejmowego, a następnie do zamknięcia sesyi — da się zastosować paragraf 76 kodeksu karnego. Paragraf ten opiewa: „Zbrodni publicznego gwałtu dopuszcza się: kto sam albo łącznie z innemi zgromadzeniu publicznemu zwołanemu przez rząd do traktowania spraw publicznych, albo sądowi, albo innej publicznej władzy w jej zebraniu istnieniu lub działaniu gwałtownemi środkami przeszkadza, albo je przerywa, albo kto na uchwały i postanowienia tegoż zgromadzenia gwałtownemi pogróżkami stara się wpływ wywrzeć, — jeżeli te czyny nie są ciężką zbrodnią innego rodzaju".

Po wyczerpującej naradzie jednak odstąpiono od zastosowania tego paragrafu do wypadku niniejszego i zrobiono dobrze, bo najpierw wielce wątpliwą jest rzeczą, czy w wybrykach młodoczeskich znajdzie się rzeczywiście znamiona, podpadające pod ów cytowany paragraf i czy trybunał powołany do sądzenia wydałby wyrok potępiający, a powtóre chybionem byłoby postępowanie, któreby posłom młodoczeskim nadało cechę męczenników politycznych, bo wywołałoby w całym czeskim narodzie niewątpliwie powszechne oburzenie.

Obecnie bawi w Wiedniu namiestnik czeski hr. Thun, wezwany do narady nad wyszukaniem normy dalszego postępowania rządu w Czechach.

*Z zaboru pruskiego.*

Zgromadzenie wyborców miasta Poznania po raz drugi rozbitem zostało przez przyjaciół i zwolenników dr. Szymańskiego, którzy z umysłu krzykami i hałasowaniem zmusili inspektora policyi do rozwiązania zgromadzenia.

Na wstępie przewodniczący komitetu wyborczego redaktor *Dz. Pozn.* p. Dobrowolski zaznaczył, że „zebranie to jest tylko dalszym ciągiem rozwiązanego czwartkowego walnego zebrania i że obrady odbywać się winny nad temi punktami porządku obrad, których w czwartek nie zdołano załatwić," poczem przewodniczący wyraził nadzieję, że zebrani wyborcy zachowaniem się swojem przyczynią się do poważnego załatwienia spraw będących na porządku obrad.

Zaraz po wybraniu ławników i odczytaniu porządku obrad, powstał redakcyjny pomocnik dra Szymańskiego p. Siemianowski i oświadczył, że nie zgadza się na proponowany przez komitet porządek obrad i żąda przedewszystkiem dyskusyi nad rezolucyą, która według jego przekonania we czwartek nie została załatwioną; po drugie wniósł p. Siemianowski w imieniu przyjaciół dra Szymańskiego rezolucyę, wymierzoną przeciwko *Dziennikowi Poznańskiemu*, *Kuryerowi Pozn.* i *Wielkopolaninowi*.

Niebawem rozpoczęły się krzyki i hałasy, aż wreszcie komitet, aby dać dowód bezstronności postanowił odbyć ponowne głosowanie nad swą rezolucyą, jakkolwiek uważał ją za legalnie przyjętą. Wyborcy rozstąpili się na dwie strony sali i okazało się, że za rezolucyą jest przeważna większość zgromadzenia. Zwolennicy dra Szymańskiego, ujrzawszy się w znacznej mniejszości, wszczęli znowu niesłychaną wrzawę celem rozbicia zebrania, aż wreszcie inspektor policyi zgromadzenie rozwiązał.

*Dziennik Poznański*, donosząc o tym smutnym wypadku, pisze:

To się stało po raz drugi w stolicy Wielkopolski i doprawdy zaszczytu jej to wcale nie przynosi, lecz odpowiedzialność cała spada na głównego aranżera buntu przeciw prawowitej władzy wyborczej, jaką jest wybrany z łona obywateli komitet wyborczy i buntu przeciw wszelkiemu porządkowi. Historya miasta Poznania wzbogaciła się o jednę smutną kartę, na której wypisanem zostanie, że mąż, który rzekomo oświecenie klas pracujących wziął sobie za zadanie, spełnienie swych intencyj zaczyna od podżegania mas ślepo mu wierzących do buntu jawnego, do krzyków i hałasów i od obudzania w tych masach najniebezpieczniejszych namiętności.

Z wieców wyborczych w innych miejscowościach podaje *Dz. Poznański* następujące wiadomości:

W Gnieźnie wiec wyborczy odbył się w zupełnym porządku. Na kandydatów poselskich wybrano: 1) Dr. Komierowskiego, 2) radcę Stanisława Motty'ego i 3) Zychlińskiego.

W Jarocinie wybrano na kandydatów: 1) dr. Dziembowskiego, 2) Józefa Kościelskiego i 3) dr. Komierowskiego.

Na walnem zebraniu wyborców nowotomyślskiego okręgu we Lwówku wybrano na kandydatów poselskich: księcia Zdzisława Czartoryskiego, 2) dr. Jana Żółtowskiego i 3) adwokata Stanisława Plucińskiego.

*Z Niemiec. Odezwa wyborcza stronnictwa centrum.*

Centrum dopiero teraz wystąpiło z odezwą do wyborców, zawierającą program polityczny tego stronnictwa na przyszłość. Z tonu i treści tej odezwy widać, że w centrum przeważyły zapatrywania Liebera, a więc prąd skrajny, uderzający na projekt rządowy i na wnioski Huenego.

Odezwa przyznuje, że Niemcy potrzebują silnej, każdej chwili do boju zdolnej armii i dostatecznej marynarki — równocześnie baczyć należy na finansowe i ekonomiczne stosunki państwa, poszczególnych jego krajów i ludów, na stosunki, które obecnie nie znajdują się wcale w stanie zadowalniającym. Szanując postanowienia konstytucyi, że każdy Niemiec obowiązany jest służyć pod bronią, musimy przecież oświadczyć się z całą stanowczością za rezolucyami Windthorsta, podczas gdy nowe przedłożenie rządu powołując do służby czynnej prawie całą ludność, nakłada na państwo i naród niesłychane ciężary, których znieść nie można.

„Jak przedtem, tak i teraz — pisze centrum — uważamy dwuletnią służbę w piechocie za pożądaną i możliwą do przeprowadzenia i chętnie zezwolimy na takie zwiększenie rocznego kontyngentu rekrutów, aby przy dwuletniej służbie nie zmniejszyła się siła prezencyjna armii w dzisiejszej wysokości. Lecz stanowczo za tem obstajemy, że dwuletnia służba wojskowa wypadłaby za drogo, gdyby zwiększyć miano siłę pokojową armii o 60.000 ludzi, co pociągnęłoby za sobą zwiększenie kosztów o 40 milionów rocznie, zaś wymagałoby 32 milionów jednorazowo, w dalszem zaś następstwie wydatki pierwszej kategoryi zwiększyłyby się jeszcze o 20 milionów rocznie, nie licząc nowych nakładów, których na razie przewidzieć nie można. Nie możemy więc wcale zgodzić się na zasady i cele najnowszego przedłożenia rządowego, ani na wnioski Huenego, jakkolwiek godzimy się na dwuletnią służbę wojskową w piechocie. Tutaj rozeszły i rozchodzą się drogi nasze i rządu".

Czy manifest ten uratuje centrum przed klęską wyborczą? Odpowiedź decydująca jest dzisiaj niemożliwą — spodziewać się jednak można, że uratuje on centrum od niechybnej zguby, lubo rozbicie stronnictwa będzie nieuchronne, a przy wyborach braknie 22 najwybitniejszych, dotychczasowych posłów z centrum, który dotąd zrzekli się kandydatury.

*Z Rosyi.*

Dla nauki tych, którzy krzyczą o oszczerstwach przeciw rządowi carskiemu, co do knutów, taczek i t. p., dajemy dosłowny wyciąg z ukazu o złagodzeniu owych kar niby nieistniejących:

I. Kobiety, skazane na ciężkie roboty albo na *posielenie*, jak podczas odprowadzenia ich na miejsce, tak i podczas samego wygnania nie podlegają karom cielesnym **knutem** *(pletjmi)*, **prętami** lub **rózgami**, i **przykuciu do taczek.** (Jest to zmiana art. 5 ustawy o ssylnych.)

II. Art. 286 i 464 tej samej ustawy zmieniają się jak następuje:

Art. 286. Skazańcy do ciężkich robót bez terminu pierwszej kategoryi mają być okuci na rękach i nogach, inni tylko na nogach. Kobiety, skazane bez terminu, także będą miały kajdany na rękach i nogach...

Art. 464. Od kar cielesnych, wyżej oznaczonych za przestępstwa wysłańców, nie uwalniają się ani starcy, **ani kaleki** płci męskiej, ale kara wymierza się podług ich sił, zgodnie ze świadectwem lekarskiem. Skazane zaś kobiety podlegają innym, wymienionym w tej ustawie karom, oprócz cielesnych...

Dalej idą szczegóły, między któremi zaznaczyć trzeba, iż kobiety skazane poszczą trzy dni na cztery, właściwie otrzymują gorący pokarm raz na cztery dni; zamiast knuta, kobiety mają nosić kajdany nie dłużej, jak rok cały.

Ukaz powyższy podpisał car Aleksander III 11 kwietnia (29 marca) 1893 r.

Zdaje się, że jasno!

Dodać należy, że *Graždanin* oburza się na takie złagodzenie, i upatruje zgubę Rosyi w tem, że kobiety już nie będą biczowane. Jest to najczystszy konserwatyzm, którego przykłady i gdzieindziej odszukać można.

*Z Serbii.*

We wtorek 30 b. m. odbędą się wybory do skupczyny. Pomimo to stronnictwo liberalne dotychczas nie ogłosiło listy kandydatów. Według ustaw serbskich powinny być listy kandydatów opatrzone 50 podpisami w okręgach miejskich, a 100 podpisami w okręgach wiejskich i być zgłoszone w sądach pierwszej instancyi, które badają je i aprobują na posiedzeniach kolegialnych. Listy te ogłaszane bywają następnie w dzienniku urzędowym. Tylko takich list używać można przy wyborach i tylko głosy oddane na jednę z takich list uważa się za ważne. Wobec tego głosowanie za kandydatami liberalnymi staje się niemożebne. Nadto stronnictwo liberalne poleciło swoim stronnikom, aby wstrzymali się od głosowania. W przyszłej skupczynie nie będzie zatem tego stronnictwa.

---

# Kronika.

***Kraków,* 25 maja.**

**Senat lwowskiego uniwersytetu** na posiedzeniu dnia 19 bm. uchwalił jednogłośnie wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Teofila Lonartowicza przez delegacyę, złożoną z rektora i dziekanów wszystkich trzech wydziałów. O uchwale tej otrzymał wczoraj urzędową wiadomość przewodniczący komitetu dr. Adam Asnyk.

**Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza** złożył p. Grzegorz Grzybowski, stud. med., 2 złr.

**Urzędnicy magistratu krakowskiego** pod przewodnictwem radcy Zawiłowskiego składali dziś życzenia nowo wybranemu prezydentowi p. Józefowi Friedleinowi.

P. Zawiłowski dał wyraz zadowolenia ogółu urzędników, iż zwierzchnikiem miasta i magistratu został mąż, mający ćwierćwiekowe zasługi w gminie, jako radny, a następnie tyloletni wiceprezydent miasta. Mowca zapewnił, iż najściślejsze spełnianie obowiązków przez urzędników będzie o tyle łatwiejszem, iż staje na czele miasta mąż energiczny, a wyrozumiały, i sam składający dowody wielkiej pracowitości. — Trzechkrotnym gromkim okrzykiem „niech żyje prezydent miasta Józef Friedlein" dali urzędnicy wyraz swego zadowolenia.

Nowo wybrany prezydent w odpowiedzi zaznaczył, iż przez lat 25 poznał czynność magistratulanych urzędników, — że zna każdego z nich najdokładniej, a jako prezydent kierować się będzie wyrozumiałością i najostrzejszem przestrzeganiem, aby wszyscy spełniali dla dobra miasta swoje obowiązki, — aby godziny biurowe ściśle były przestrzegane, aby urzędowanie między departamentami było szybkie, a nie polegało na spychaniu spraw. — Kładąc nacisk na wymaganie najściślejszego, a sumiennego wykonywania obowiązków, wskazał, iż w swoim zawodzie ma współpracowników, którzy blisko od pół wieku pracują w jego firmie, co może być dowodem, iż obok surowości w spełnianiu obowiązków, umie uznać rzetelną pracę i zasługi pracujących.

**Kapela „Harmonii"** powitała wczoraj wieczorem wiadomość o wyborze nowego prezydenta serenadą, urządzoną przed mieszkaniem p. Friedlejna.

**Rozwiązanie pułku.** Wskutek zarządzonych z dniem 1 maja b. r. zmian w organizacyi technicznych oddziałów armii i przemiany tychże na bataliony pionierskie, odbyło się w dniu 11 b. m. w Ołomuńcu uroczyste rozwiązanie dotychczasowego pułku inżynieryi imienia cesarza Franciszka Józefa, stojącego załogą w Krakowie. Ze wszystkich miejscowości, gdzie się znajdują oddziały tego pułku, przybyły do Ołomuńca deputacye. Uroczysty akt rozwiązania pułku odbył się w wielkiej sali kasyna oficerskiego. Komendant tutejszego batalionu inżynieryi podpułkownik Karol Forstner wygłosił przy tej sposobności mowę pożegnalną na cześć ustępującego ze swego dotychczasowego stanowiska pułkownika barona Schallera, niegdyś dyrektora inżynieryi w Krakowie.

Znajdujące się obecnie w Krakowie dwa bataliony wspomnianego pułku inżynieryi tworzą odtąd 9-ty i 12-sty batalion pionierski.

**Wydział Czytelni polskiej katolickiej** młodzieży w Krakowie wzywa po raz ostatni członków, którzy wypożyczonych z biblioteki Czytelni książek, mimo kilkakrotnych upomnień nie zwrócili, aby je w przeciągu dwóch tygodni na ręce bibliotekarza nadesłać zechcieli, w przeciwnym razie wydział Czytelni będzie zmuszony nazwiska wszystkich niesumiennych członków podać do publicznej wiadomości, sprawy zaś ich odesłać na drogę sądową.

**Majówka.** Artyści i artystki teatru krakowskiego, wraz z dyrektorem i gronem osób ze świata literackiego i artystycznego, urządzili wczoraj po południu wspólną wycieczkę na Bielany. Niezmiernie rzadka wśród sfer artystycznych harmonia towarzyska panowała w tem zebraniu, ożywionem humorem i niewymuszoną wesołością. Po powrocie do Krakowa na deskach sceny starego teatru zaimprowizowano tańce, a nie brakło i przemówień, które byćby mogły wielce interesującym przyczynkiem do historyi teatru w gmachu, który niezadługo przestanie być przybytkiem dramatycznej sztuki.

**Wieczorek „Lutni"** na przysporzenie funduszów na sprowadzenie zwłok Lenartowicza odbędzie się w sali Saskiej, a nie w sali „Sokoła", w dniu 2 czerwca b. r. (piątek). Krzesło pierwszorzędne 2 złr., drugorzędne 1 złr., krzesło na galeryi 1 złr., wstęp na salę 50 ct. Bilety sprzedaje Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

**Wycieczka naukowa.** Prof. Jan Zawiejski wyjechał ze swym asystentem i 12 uczniami wyższej szkoły przemysłowo-technicznej krakowskiej do Tarnowa na wycieczkę naukową, której celem jest zdjęcie architektoniczne pomników grobowych rodziny Tarnowskich, znajdujących się w katedrze tamtejszej.

**Kolej państwowa przeciw uczniom.** Dotychczas otrzymywali uczniowie zniżenia na kolejach państwowych za potwierdzeniem przez dyrekcyę podań, że są wolni od opłaty szkolnej. Odtąd według rozporządzenia gener. dyrekcyi z 18 marca l. 23.394 mają dyrekcye potwierdzać tylko, że uczeń proszący o zniżenie jest rzeczywiście uczniem, a prawdziwość ubóstwa ma potwierdzić władza polityczna. Widoczna w tem tendencya utrudniania i uczynienia iluzorycznem zniżenie ceny jazdy uczniom. Bo jeżeli uczeń ma wnosić podanie, opłacić je marką pocztową, starać się o potwierdzenie uczęszczania do szkoły i uwolnienia od opłaty szkolnej, a nadto posyłać podanie do swego starostwa o poświadczenie ubóstwa, gdyż nie dla każdego ucznia starostwo miejscowe, gdzie uczeń chodzi do szkoły, jest kompetentną władzą; gdy więc tyle pisaniny i zachodów wymaga się od niego w tym celu, aby mu można udzielić zniżenie, wartające nieraz 10—20 centów, to każdy przyzna, że uczeń przy jazdach na krótszych przestrzeniach o to wielkie dobrodziejstwo nawet starać się nie będzie, a na większą odległość rzadko który uczeń potrzebuje zniżenia. Jest to niezawodnie jeden ze środków pomnożenia dochodów kolei państwowych, ale czy właściwy i tak wiele obiecujący? Robotnicy mają zniżenia, synowie rodziców, mieszkających po przedmieściach i przysiołkach, korzystają ze zniżenia, uczęszczając codziennie do szkół w mieście, a uczniowie, udający się do domu rodzicielskiego na święta lub wakacye, muszą o to centowe zniżenie zabiegi czynić aż w trzech urzędach! Polecamy tę sprawę zbadaniu Radzie kolejowej. Jest i sprzeczność w tem rozporządzeniu generalnej dyrekcyi. Na jakiej podstawie, ma starostwo poświadczyć, że uczeń jest ubogi, kiedy władza polityczna ani ucznia, ani stosunków jego nie zawsze znać może? A czyż o uwolnieniu ucznia od opłaty szkolnej nie orzeka Rada szkolna na podstawie wiarygodnego świadectwa ubóstwa, potwierdzonego przez władzę polityczną? Przecież każdy uwolniony od opłaty szkolnej, jest dlatego uwolniony, że jest ubogim, po cóż więc tyle niepotrzebnej pisaniny dla ucznia i dla władz?

**„Myśl".** W wydawnictwie *Myśli* nastąpiła reforma w tym kierunku, że czasopismo to, począwszy od 5 czerwca b. r. wychodzić będzie w dwóch edycyach: lwowskiej i krakowskiej.

*Myśl* wychodzić będzie we Lwowie i Krakowie na dotychczasowych warunkach 5-go i 20 go każdego miesiąca.

Krakowską edycyą kierować będzie nadal p. Józef Bornsztein, lwowską zaś p. A. Dobrowolski. Za wydawców podpisywać będzie p. St Horszowski.

Pierwszy numer *Myśli* już z uwzględnieniem powyższych zmian ukaże się w dniu 5 czerwca.

Biuro redakcyi i administracyi znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich nr. 12; biuro krakowskiej redakcyi i administracyi mieścić się będzie jak dotychczas w Krakowie przy ulicy Gertrudy nr. 2.

**Wiadomości osobiste.** Hr. Stanisław Badeni i JE. Apolinary Jaworski wczoraj wieczorem przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

**Poseł Szczepanowski** zgłosił pawilon własny na wystawie krajowej, w którym pomieści okazy swoich licznych zakładów górniczych i przemysłowych.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej"** nadesłał oddział Towarzystwa pedagogicznego w Złoczowie 3 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego.

**Polacy z obczyzny** zgłaszają się coraz częściej do dyrekcyi wystawy z zamiarem uczestniczenia w przyszłorocznym turnieju. W tych dniach zażądał informacyi przedstawiciel znanej firmy Proux & Kondratowicz (maison Courrière w Cognacu) i przedłożył ustnie projekt współudziału. Decyzya dyrekcyi nie jest jeszcze wiadomą. Firma naszego rodaka zamierza wystąpić w własnym pawilonie okazale, nie pomijając strony dekoracyjnej i posługując się odpowiednio ukostyumowanym personalem, jak się to praktykuje na zagranicznych „ekspozycyach".

**Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 czerwca br. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu kolei żelaznej w Dembicy, który obok kartowania i ekspedycyi przesyłek dla linij Dembica—Rozwadów i Dembica—Brzostek, trudnić się będzie przyjmowaniem listów i przesyłek wszelkiego rodzaju, a nadto funkcyonować będzie jako kasa urzędu pocztowych kas oszczędności. Zakr s działania urzędu pocztowego i telegraficznego w Dembicy mieście pozostaje w stosunku do publiczności nie zmieniony.

**Zmarli.** Antoni Kustrzycki, emeryt urzędnik sądowy, przeżywszy lat 80, zmarł w Krakowie.

Andrzej Pisch, tokarz, zmarł w Krakowie w 57 roku życia.

**Galerya obrazów Luwru,** jedna z najbogatszych i najwspanialszych na całym świecie, przedstawia obecnie, jak to podnoszą dzienniki paryskie, obraz wielkiego zaniedbania. Rząd, wydający z jednej strony kolosalne sumy na zakupno nowych arcydzieł, zaniedbuje z drugiej stare zbiory i nie roztacza nad niemi należytej opieki. W zaniedbaniu na słońcu i pyle, nie odnawiane, nie zakrywane, wiszą na starych butwiejących murach arcydzieła Van d'Yka, Terborga, Metzu i innych, i nikt się o nie nie troszczy. Słońce, które codziennie przez kilka godzin operuje w salach, wyżarło zupełnie werniks i olej i jeśli ten stan dalej trwać będzie, pozostaną z obrazów w przyszłości tylko płachty zaczernione, bez znaczenia i wartości. Najbardziej zrujnowanemi są: „Jarmark flamandzki" Rubensa i portrety Elżbiety francuskiej i Heleny Fourment. Źle strzeżoną i doglądaną jest również szkoła holenderska Weenix, de Heem, Ruysdal. Również arcydzieła szkoły włoskiej Rafaela da Vinci, Tycyana, Veronesa, Tiepola są zabrudzone i grubą warstwą pyłu pokryte. O ile niektóre obrazy, jak np. Cuypa i Van der Meere'a, malowane lazurem, nie dadzą się odnowić, o tyle Rubensy, Tycyany i Terborgi, jak poucza doświadczenie, z łatwością odnowione być mogą. Prasa wzywa ministra Dupuy, aby coprędzej zajął się ratowaniem Luwru.

**Przeniesienia.** Ministerstwo handlu przeniosło koncepistę pocztowego dr. Maryana Dawidowskiego z Wiednia do Lwowa.

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Jana Curkowskiego bezpłatnym auskultantem.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 maja: Piąty gościnny występ Ireny Trapszówny, artystki teatrów warszawskich, po raz pierwszy „Do rozwodu", komedya w 1 akcie Gustawa Żyłkowskiego, „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego, oraz „Pożar w klasztorze", komedya w 1 akcie Teodora Barriere.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Tow. muzycznego.** Bardzo pocieszającym w stosunkach naszego Towarzystwa muzycznego jest objawem, że na miesięcznych wieczorach muzycznych coraz częściej mamy sposobność słyszeć uczniów i uczennice konserwatoryum. Jest to dowodem, że młoda szkoła nasza wytwarza widocznie siły, które śmiało i z przeświadczeniem dążą do artyzmu w sztuce i po których w przyszłości wiele spodziewać się można. Wczorajszy wieczór, prawdopodobnie ostatni już w letnim sezonie, przyniósł nam program wykonany w przeważnej części przez nowe i młode siły. Wyrażając zadowolenie i uznanie za takie wyprowadzenie młodych na arenę popisową, pragnęlibyśmy także, aby dla zrównoważenia programy takich produkcyj obficiej okraszane były utworami, wychodzącemi po za zakres popisów i częściej dawały sposobność słyszeć solistów Towarzystwa.

Nowością we wczorajszym programie był koncert fortepianowy Bacha z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych. Jest to kompozycya zajmująca zapewne dla zwolenników poważnego klasycznego kierunku, choćby z tego względu, że rzadko ją słyszeć można wykonywaną publicznie, jednak dla ogółu słuchaczy wczorajszych mało przedstawiała interesu. Nużąca jednostajność rytmu i frazy, styl czysto bachowski z epoki pierwszych brzasków klasycyzmu, ogólne wrażenie ciężkie, nienadające się do popisów, zwłaszcza letnich wśród kanikularnego upału. Wykonanie było poprawnem zarówno w części fortepianowej, którą prowadził p. Krzyształowicz, uczeń prof. Domaniewskiego, jak i w akompaniamencie smyczkowym pp. Apfelbauma, Ostrowskiego, Singera i Stingla.

Bardziej zajmującym numerem programu była sonata Rubinsteina na fortepian i wiolenczelę, odegrana przez prof. Stingla i p. Gawrońskiego (ucznia prof. Domaniewskiego). Poczucie rytmu i taktu, oraz pewien polot i zacięcie artystyczne cechowały wykonanie tego popularnego utworu. Solistą wieczoru zawsze chętnie słuchanym był prof. Stingl, który obok znanej, ślicznie wycieniowanej pieśni wieczornej Moniuszki, odegrał świeżą i leciuchną „Cincentaine" Gabriela Marie, utwór nowoczesnym duchem owiany.

Tenorzysta p. Malawski, uczeń prof. Galla znany już publiczności z pięknego głosu, artystycznem wykonaniem sola w pieśni Kramsera „Do Madonny" wykazał stały postęp w rozporządzaniu swym bogatym głosowym materyałem. Jest to śpiewak inteligentny, którego zasoby artystyczne wykraczają już po za granice dyletantyzmu. Drugi z solistów p. Beck, również uczeń prof. Galla odśpiewał poprawnie w szczegółach, alle z niepełnem opanowaniem całości piękną aryę z „Pasa" Mendelsohna. Utalentowany ten amator, obdarzony pięknym i w dobrej szkole stale wyrabiającym się głosem, nie posiada jeszcze dostatecznej siły do wydobycia pełni efektów artystycznych, w tej arvi zawartych. Programu dopełniła pieśń Janotty „Ave Maria", wykonana przez poczworny kwartet mięszany, w którym aryę solową artystycznie odśpiewała p. Heumannówna. *W. Pr.*

— **Reszkowie w Warszawie.** Dzienniki warszawskie przepełnione są opisami tryumfów, jakie święcą obecnie w operze tamtejszej bracia Reszke. Na każdem przedstawieniu, któtem udział Reszków jest zapowiedziany, teatr jest ze szczętem wysprzedany, a obadwaj bracia przedmiotem najgorętszych owacyj ze strony publiczności. Wczoraj dawano „Romeo i Julię" Gounoda z Janem Reszko w partyi Romea, a sprawozdawca muzyczny *Kuryera Warsz.* nazywa wykonawcę idealnym Romeem, jego zaś interpretacyę ideałem poetycznym i operowym Romea. Braci Reszków po każdym akcie zasypywano kwiatami, wieńcami i bukietami, a obok nich wyróżniano także Klamrzyńską w partyi Julii.

— **„Falstaff"**, najnowsza opera Verdi'ego, przedstawioną została po raz pierwszy w operze wiedeńskiej w dniu 22 bm. przez doskonałą tamże trupę medyolańskiej opery teatru la Scala. Pomimo bardzo podwyższonych cen teatr był przepełniony, a opera Verdiego odniosła tryumf. Dyrygent opery Mascheroni, powitany oklaskami, musiał wraz z solistami kilkakrotnie ukazywać się przed rampą. Potężne wrażenie wywarł wzorowy, pełen południowego temperamentu ansambl włoski. Solista Maurel partyą Falstaffa wybił się po nad poziom całego otoczenia zarówno doskonałą grą, jak i świetną interpretacyą głównych aryj. Pozostałe partye spoczęły w rękach Pinicorsiego, jego żony i pani Stehle. Sprawozdawcy oddają wiele pochwały orkiestrze wiedeńskiej, która znakomicie wywiązała się z zadania. Na przedstawieniu obecną była arcyks. Stefania, arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Eugeniusz, Wilhelm, księżna Kumberland, poseł włoski książę Avarna i w. i.

## Nekrologia.

*Wspomnienie pośmiertne, poświęcone cieniom nieodżałowanej pamięci dra Czesława Podgórskiego.*

I znowu całun żałoby musieliśmy rozpostrzeć nad zwłokami kolegi, wezwanego przedwcześnie do zdania sprawy i rachunku z życia, czynów i myśli swoich. Znowu musiały pociec łzy nad grobem, zamykającym kwiat młodego życia i nadzieje przyszłości, zwodniczo się uśmiechającej. Jesteśmy wobec faktu złamani i zboleli, nieubłagana śmierć wyrwała nam z nielicznych szeregów człowieka, którego miejsce nie łatwo i nie prędko godnie zapełnionem być może.

Tego rodzaju człowiekiem był ś. p. Czesław Podgórski. Charakterem czystym, jak kryształ, musiał sobie jednać każdego, kto tylko musi cenić wartość prawości i szlachetności. Podstawą Jego czynów, myśli i uczuć był ten charakter, i on to prowadził Go zawsze i wszędzie taką drogą, która nakazuje szacunek, a do miłości wiedzie. Tą też drogą postępował i w swoim zawodzie, obdarzony niezwykle bystrym umysłem i niepośledniemi zdolnościami. Już w czasie studyów umiał sobie zjednać poważanie przełożonych, a zaskarbić ogólną miłość kolegów. Pracy swej i zdolnościom zawdzięczał stanowisko, jakie zdobył w wieku stosunkowo młodym, otrzymawszy kierownictwo szpitala powszechnego w Żywcu. Osiadłszy tam, oddał się z zaparciem siebie trudnym obowiązkom swego zawodu i takie sobie wywalczył w nader krótkim czasie uznanie, jakiem rzadko młody lekarz poszczycić się może, i trwając na tem stanowisku póki złamane chorobą siły nie zniewoliły Go do koniecznego usunięcia się z posterunku.

Patryota gorący, czystej krwi Polak, nie wchodził nigdy w układy z sumieniem lub przekonaniem swojem, a chociaż osiadły w zakątku kraju naszego, w którym każdy, prawdziwie miłujący swoją Ojczyznę obywatel, na wiele przykrości i przeciwności jest wystawiony — kazał się szanować, niosąc na twarzy swej, jawnie świadczącej o godle nieposzlakowanych zasad, prawość i szlachetność.

Nie dziw, że wobec takiej straty stoimy z rękoma załamanemi i ze łzami serdecznego żalu w oczach, przejęci ciężkim smutkiem, bo bez nadziei powetowania straty, jaką ponieśliśmy.

Niechaj Ci, Przyjacielu i druhu serdeczny, ziemia ta ukochana tak będzie lekką, jak ciężką jest boleść i smutek Ciebie opłakujących!

Marienbad. *Dr. Władysław Harajewicz.*

## Dział ekonomiczny.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx.) Dnia 23 b. m. przypędzono 1768 węgierskich, 1296 galicyjskich, 51 bukowińskich i 1591 niemieckich, razem zatem 4706 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 57 do 61½ złr., średnie po 53 do 53 złr., pośledine po 48 do 52 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 57 do 59 złr., średnie po 53 do 56 złr., pośledine po 49 do 53 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 58 do 63 złr., średnie po 54 do 57 złr., pośledine po 49 do 53 złr., woły dworskie po 23 do 28 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 24 do 28 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (23 b. m.) zapowiedziano 11698, a przypędzono 11311 świń. Z tego było 5422 świnek i 5889 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 do 46 ct., wyjątkowo po 47 ct., średnie po 40 do 43 ct., lekkie po 33 do 36 ct., a świnki po 30 do 40 ct.

**Targ wiedeński.** (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 20 do 23 b. m. przywieziono jaj 180.000 i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 46 do 47 jaj pierwszej jakości lub od 49 do 50 jaj średniego gatunku. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 0·95 do 1·10 złr.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 25 maja.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 739 8 mm | 739 7 mm | 739 4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +18°,4 | +16°,8 | +20°,1 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | SE 1 | SE 1 | ESE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 84 % | 92 % | 79 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

## Telegramy „Nowej Reformy."

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 25 maja. Starszy radca rachunkowy *extra statum* Ignacy Kępiński mianowany został dyrektorem rachunkowego departamentu namiestnictwa we Lwowie.

**Wiedeń**, 25 maja. Delegacya austryacka wybrała na swego prezydenta prawie jednogłośnie księcia Alfreda Windischgraetza. Na wiceprezydenta wybrany został del. Jaworski 48 głosami na 53.

Delegacya wybrała komisyę budżetową z 21 członków i komisyę sekcyjną z 9 członków.

**Wiedeń**, 25 maja. Preliminarz wspólny na rok 1894 wykazuje w wydatkach 147,925.992 złr., z tego wydatki zwyczajne wynoszą 130,738.027, nadzwyczajne 17,187.965 złr.

Łączna suma dochodów przewidzianych wynosi 2.677.492 złr., — dlatego potrzeba na czysto 145.248.500 złr.

Nadwyżka dochodów cłowych przewidziana wynosi 44,370.180 złr.

Po odtrąceniu ryczałtu, wypadającego na rzecz administracyi Bośnii i Hercegowiny w kwocie 600.000 złr., rzeczywista potrzeba wynosi łącznie 100.878.320 złr. Z tej kwoty Austrya ma dostarczyć 69,202.527 złr.

W porównaniu z rokiem 1893 kwota wydatków zwyczajnych wzrosła o 5,378.906 złr., kwota wydatków nadzwyczajnych atoli zmniejszyła się o 1.274.800 złr., a zatem wzrost ostateczny wynosi 4,104.106 złr.

Wydatki zwyczajne na wojsko wzrosły o sumę 5,276.800 złr., wydatki nadzwyczajne zaś zmniejszyły się o 1.550.400 złr.

Wydatki zwyczajne na marynarkę wynoszą więcej o kwotę 224.400 złr., — nadzwyczajne zaś 275.000 złr.

Z ogółu wydatków potrzebuje ministerstwo spraw zagranicznych 3,533.500 złr., w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 87.300 złr., armia wspólna 127.003.828 złr., — marynarka 12.477.680, — wspólne ministerstwo skarbu złr. 178.662, pensye 2.020.032 złr., najwyższa Izba obrachunkowa 126.160 złr.; na nadzwyczajne wydatki na wojsko, stojące w Bośnii i Hercegowinie, potrzeba 3,610.000 złr., mniej o 2.000 złr., niż roku przeszłego.

**Wiedeń**, 25 maja. W rubryce wydatków nadzwyczajnych na wojsko znajduje się między innemi ciąg dalszy nabywania karabinów repetierów, a mianowicie czwarta rata w kwocie 1.400.000; na proch bezdymny również czwarta rata w kwocie 2,000.000 złr.; na wzmocnienie i uzbrojenie niektórych miejsc ufortyfikowanych działami nowej konstrukcyi 300.000 złr.; na powiększenie liczby żołnierzy w kompaniach w pięćdziesięciu pułkach piechoty 840.000; na zarządzenia forteczne 1,450.000; na budowle, a mianowicie w Krakowie na wybudowanie pracowni artyleryjskiej 12.000, w Jarosławiu na magazyn materyałów wybuchowych 11.000, w Złoczowie na magazyn zwyczajny 85.000, w Przemyślu na ujeżdżalnię tymczasową 8.000 złr.

**Wiedeń**, 25 maja. Zamknięcie rachunków wspólnych za rok 1891 wykazało gorsze wyniki czyste, niż je przewidywano i uchwalono, mianowicie mniejsze o 3,367.080, bo wydatki na armię były faktycznie większe o 3.104.877, wydatki na marynarkę większe o 238,635, głównie skutkiem podwyższenia się ceny żywności. Różnica w tej jednej rubryce wydatków wynosi 1,816.963 złr. Koszta wyżywienia żołnierzy wynoszą o 812,694 więcej; zapłata robotnikom w marynarce wynosi więcej o 191,258.

Rachunki dochodów za rok 1891 wykazują nadwyżkę dochodów cłowych w wysokości złr. 47,283.114; w porównaniu z uchwalonym preliminarzem pomyślniej o 7,127.934 złr.

**Wiedeń**, 25 maja. Dodatkowe wyjaśnienia do budżetu ministerstwa wojny zawierają odpowiedzi na przeszłoroczne rezolucye. Z tych odpowiedzi dowiadujemy się, że i tego roku poruszono myśl o dostarczaniu żołnierzom wieczerzy, sprawę tę uznaje się powszechnie za pożądaną, ale wykonanie jej trzeba odłożyć na lepszą przyszłość przez wzgląd na stan finansowy. Żądaniu co do utworzenia trzeciej akademii wojskowej na Węgrzech odmówiono, bo nie można uznać bezwarunkowej konieczności trzeciej akademii. Co się tyczy korespondowania w języku państwowym węgierskim zarządzono, co uznano za potrzebne dla dogodzenia rezolucyi, przeszłego roku uchwalonej.

**Wiedeń**, 25 maja. Wczoraj wieczór o godzinie 8 odbyło się przyjęcie uczestników kongresu filologów u ministra Gautscha. Zaproszenie otrzymało 900 osób, które przeważnie z zaproszenia skorzystały. Przybyli reprezentanci najwyższych urzędów dworskich, ciała dyplomatycznego i generalicyi. Z ministrów byli: hr. Taaffe, Kallay, Bacquehem, Schoenborn, Zaleski i Steinbach, — nadto przybyli namiestnik i marszałek krajowy Austryi Niższej, członkowie prezydyum Izby poselskiej, prezydent senatu Kuenburg, liczni reprezentanci kół artystycznych i naukowych. Profesorzy przeważali liczbą wśród zaproszonych.

Minister Gautsch jako gospodarz witał gości wszystkich z uprzedzającą uprzejmością.

**Wiedeń**, 25 maja. Książę czarnogórski złożył wczoraj wizytę Kalnoky'emu.

**Wiedeń**, 25 maja. Na wczorajszej uczcie uczestników wiecu filologicznego, radca nadworny Hartel w przemówieniu swojem podniósł znaczenie przymierza Austryi z Niemcami, które skutkiem usiłowań obu państw zapowiada długą trwałość przyjaźni i spokoju i wniósł toast na cześć cesarzy Franciszka Józefa i Wilhelma, a dyrektor Jaeger z Kolonii wniósł toast na cześć ministra Gautscha.

**Wiedeń**, 25 maja. (Ze zjazdu filologów). Dzisiaj rano pracowano w sekcyach. Sekcya archeologiczna wybrała honorowym prezydentem Conzego z Berlina; sekcya historyczno-geograficzna wybrała przewodniczącym Oberhummera z Monachium. Następnie odbyło się zgromadzenie plenarne.

Hartel, otwierając posiedzenie, odczytał pismo cesarskie, nadesłane w odpowiedzi na telegram, wysłany do cesarza z wyrazami hołdu. W piśmie tem zapewnia cesarz o swej życzliwości i życzy powodzenia pracy dla rozwoju nauki i umiejętności. Hartel złożył ministrowi Kallayowi serdeczne podziękowanie za dwie publikacye, przez rząd krajowy w Bośnii i Hercegowinie przedłożone, które dają dowód, że Austrya jest w możności spełnić swoje zadanie cywilizacyjne.

**Wiedeń**, 25 maja. Książę Czarnogórski był wczoraj po południu z wizytą u ministra wojny i u ministra Kallaya, a później przyjmował u siebie ambasadora rosyjskiego.

**Wiedeń**, 25 maja. Rodzina Schmerlinga otrzymała wiele listów z kondolencyami i wieńców tak z Wiednia jak z różnych stron kraju, między niemi od naczelnego podkomorzego Trautmansdorfa, naczelnego ochmistrza dworu Nopcsy, od naczelnego marszałka nadwornego Szecena, od namiestnika Kuebecka, od arcybiskupa Angerera, od prezydentów trybunału najwyższego Ungera i Arnetha, od prezydenta Chlumecky'ego, od burmistrza Prixa wraz z obu wiceburmistrzami, od stronnictwa lewicy w Izbie panów i t. d.

**Bruck nad Litawą**, 25 maja. Cesarz odbył dzisiaj przegląd obu strzeleckich batalionów i pułku huzarów Radeckiego i wyraził zupełne swe zadowolenie; poczem cesarz odjechał do Wiednia o godzinie dziewiątej.

**Innsbruck**, 25 maja. Uczęszczanie na wykłady uniwersyteckie znowu się tu rozpoczęło.

**Budapeszt**, 25 maja. Od wczoraj pada deszcz rzęsisty prawie w całym kraju.

**Preszburg**, 25 maja. Arcyksiężna Stefania, arcyksiążę Józef, książę Filip Koburski przybyli tu wczoraj.

**Bruksela**, 25 maja. Wiec robotników górniczych uchwalił wczoraj rezolucyę, w której oświadczono się za wyraźnem określeniem w ustawie, iż czas pracy w kopalniach ma trwać tylko ośm godzin, wliczając w to czas potrzebny na zjazd i wyjazd z kopalni — i za użyciem wszelkich prawnych i ustawami dozwolonych środków dla osiągnięcia zamierzonego celu.

**Bruksela**, 25 maja. Kongres robotników górniczych przyjął rezolucyę, żądającą zniesienia pracy kobiet w kopalniach.

**Londyn**, 25 maja. *Times* donosi na podstawie wiadomości otrzymanej od pewnego oficera, który wrócił z Pamiru, że Rosyanie urządzili nad rzeką Murghab obóz na 1600 żołnierzy. Oficer ten sądzi, że odpowiednia liczba żołnierzy rosyjskich musiała już przybyć do tego obozu i że rząd rosyjski zamierza w ciągu tego lata wysłać wojsko do doliny rzeki Oxus.

**Belfast**, 25 maja. Na zgromadzeniu unionistycznem, które wczoraj się tu odbyło, Salisbury miał mowę, w której wywodził, że projekt dotyczący samorządu irlandzkiego, jest wyłącznie dziełem Gladstone'a a nie wynikiem opinii publicznej. Izba lordów zajęła wobec projektu tego stanowisko niewzruszone. Salisbury mniema, że Izba lordów, reprezentująca opinię Anglii i Ulsteru, nie cofnie się przed żadnemi pogróżkami.

**Rzym**, 25 maja. Senator Eula mianowany został ministrem sprawiedliwości, senator Gagliardi ministrem finansów.

**Moskwa**, 25 maja. Carska rodzina przybyła tu wczoraj po południu.

**Petersburg**, 25 maja. Na wczorajsze uroczyste posiedzenie z okazyi 25 rocznicy istnienia „słowiańskiego towarzystwa dobroczynności" nadeszły telegramy z życzeniami od księcia Czarnogórskiego i jego następcy, od metropolitów z Czarnogóry i Serbii, od wielu towarzystw.

Ignatiew wygłosił mowę uroczystą.

Według *Prawitel. Wiestnika* kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 108.695 rubli, kapitał rezerwowy 104.165 rubli.

**Bukareszt**, 25 maja. Sesya parlamentu przedłużona do 20 bm. starego stylu. Izba poselska przyjęła projekt do ustawy zmieniającej dotychczasową normę wybierania biskupów i metropolitów.

**Bukareszt**, 25 maja. Królowa Natalia przybyła tu wczoraj. Na dworcu przyjął ją król Karol.

**Tirnowo**, 25 maja. Z okazyi uroczystości patronów krajowych Cyryla i Metodego ks. Ferdynand z małżonką był wczoraj na nabożeństwie. Później odbyło się przedstawienie grona oficerów drugiego pułku jazdy, podczas którego księżna jako właścicielka tego pułku wystąpiła w stroju tego pułku. Po defiladzie wojska miasto dało wielką ucztę, na której książę wniósł toast, a Stambułow odpowiedział.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sobrania była rozprawa nad odpowiedzią na mowę tronową.

Dnia zakończenia sesyi sobrania jeszcze nie oznaczono.

**Tirnowo**, 25 maja. Sobranie w zasadzie przychyliło się do wszystkich przedłożonych mu postanowień, dotyczących zmiany konstytucyi.

Adres sobrania w odpowiedzi na mowę tronową w pierwszej swej części jest parafrazą tej ostatniej.

Mieści on zapewnienie lojalnych uczuć narodu dla tronu, wyraża księciu i rządowi wdzięczność za wzorową obronę interesów narodowych.

Główny ustęp adresu opiewa: Małżeństwo księcia z zapałem przyjęte, radością przejęło wszystkich Bulgarów, którzy przywiązują do niego nadzieję chlubnej i świetnej przyszłości Ojczyzny, gdyż przez nie położono tamę ochronną przeciw wszelkiego rodzaju napaściom na samodzielność i niezawisłość kraju. Adres kończy się słowami zapewnienia, że wybrańcy narodu uznają doniosłość zmiany konstytucyi, i dołożą wszelkich starań do sumiennego rozważenia dzieła, które służyć ma dobru, interesom i przyszłości kraju i tronu.

**Sofia**, 25 maja. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że sobranie w przyszły wtorek będzie zamknięte. Książę dzień swoich imienin 30 maja przepędzi w Tirnowie i wyjedzie nazajutrz.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 maja 1893 r.

| | Kurs w wal. austr. zł. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 97 | 75 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 97 | 45 |
| Austryacka renta złota | 117 | 30 |
| 5 % austryacka renta (marcowa) | 96 | 20 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 986 | — |
| Akcye kredytowe | 331 | 75 |
| Londyn | 123 | 60 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 80 |
| Dukaty austryackie | 5 | 83 |
| Banknoty banku niemiec za 100 m | 60 | 30 |

**Wiedeń** d. 25 maja. Ruble 128·50. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 17·50 —. Żyto 7·22 do —·—. Pszenica 8·48. Owies 7·20.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*





### Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej"
ogłasza

że na członków Towarzystwa zapisywać się można u wszystkich członków Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, oraz

1) W biurze Zarządu głównego, ul. Sienna, L. 7, II piętro.

2) U p. Gralewskiej, ul. Szczepańska (gdzie apteka F. Gralewskiego).

3) W Towarzystwie Zaliczkowem ul. Szewska L. 16.

4) W Administracyi *N. Reformy.*

5) W handlach pp. W. Fenza, Rynek główny L. 9; Jana Fischera, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski); Kutrzeby i Murczyńskiego, Rynek gł. L. 21; Józefa Rudnickiego, Rynek gł. L. 47 i Feliksa Szukiewicza, Rynek gł. L. 44. 756

L. 779. 1225 3 3

## Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia robót około **budowy drogi powiatowej Zabłotów-Rożnów** w powiecie Śniatyńskim, **łącznie z budową mostu na Prucie** w ogólnej sumie 68 924 złr 90 ct. a. w. odbędzie się w Wydziale powiatowym w Śniatynie **dnia 8 czerwca 1893 r.** rozprawa na podstawie ofert pisemnych, zaopatrzonych zakładem wynoszącym 10% ceny kosztorysowej.

Oferty wniesione być mają **najpóźniej w dniu powyżej oznaczonym do 12 godziny w południe.**

Bliższe warunki robót, plany i kosztorysy przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych

**Z Wydziału Rady powiatowej Śniatyn**
dnia 17 maja 1893.



Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

**Zdroje słone i słonoglauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkaloworienna, **kąpiele słono-siarkowcowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, jodo-bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele mułowo-słone, kąpiele siarczane i słono siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Natryski nasowe. Leczenie elektryczności. Miesienie. Żętyca. Mleko. Tusze z słodkiej wody Apteka i skład wód mineralnych.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Nowo założona wziewalnia solankowa najnowszego systemu Wassmutha, polega na nadzwyczaj dokładnem rozpyleniu solanki za pomocą motoru parowego i odnośnych przyrządów, jak i na urządzeniu wentylacyjnem, odświeżającem ciągle powietrze.

W ten sposób przepełnione solanką powietrze, nabiera właściwości bardzo zbliżonych do powietrza morskiego. Jest to najskuteczniejszy środek leczenia chorób dróg oddechowych, jakoto: katarów nosa, oskrzeli, płuc, astmy i t. p. Poprawia i przyspiesza odżywianie całego organizmu, ma przez to rozległe zastosowanie w najrozmaitszych chorobach. Nowy ten sposób leczenia uznany i wypróbowany już dziś przez pierwsze powagi naukowe, szczególnie zastosowany bywa w pierwszorzędnych zdrojowiskach europejskich. — Dwie obszerne sale I i II klasy, zapewniające chorym wszelką wygodę, jakiej i w zakładach zagranicznych niecby nie mogli, a zastosowanie najnowszego systemu Wassmutha stawia Truskawiec na równi z pierwszorzędnemi zagranicznemi zakładami jak Reichenhal i Wiesbaden, inne zakłady zagraniczne stoją pod tym względem niżej.

Zakład zdrojowy Truskawiecki posiada aparat suspensyjny systemu Charcota i Moczutkowskiego racyonalnie zmodyfikowany przez profesora Dra Benedikta, używany przy chorobach rdzenia pacierzowego, jak w przewlekłym wiądzie (*Tabes dorsualis*).

Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. **Aureli Plech**, cesarski radca z Jarosławia i Dr. **Zenon Pelczar** z Krakowa oraz Dr. **Steynhaus** ze Lwowa, emeryt. c. k. lekarz powiatowy.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, dobrowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, jak krokiet, lawn-tennis, bilard i kręgielnia, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w górskie okolice, zabawy towarzyskie, reunionu i t. p.

W pierwszym sezonie od 15 maja do 1 lipca i ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 25 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 20 czerwca i w III sezonie od 15 sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I sezonie t. j. po 20 czerwca opłacają taksę całkowitą. 1121 3 4



L. 6442/93.

## Ogłoszenie licytacyi

**na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcyi ruchu dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie.**

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcyi dla k. kolei państwowych w Stanisławowie wystawić się mającego na placu Potockich.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę wynosi **150.000 złr. w. a.** czyli **300.000 koron waluty austro-węg.**

Termin wykończenia budowy stanowią z dniem 1 lipca 1894 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i szczegółowy opis tejże są od 23 maja b. r. począwszy, do przejrzenia złożone w biurze prezydyalnem Magistratu w Stanisławowie.

Każda oferta zabezpieczona być musi dołączeniem wadyum w kwocie 7.500 złr. m. a. w gotówce lub w walorach posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Jako ostatni termin do wniesienia należycie ostemplowanych i opieczętowanych ofert wyznacza się dzień **9 czerwca 1893 do godziny 12 w południe.**

Później wniesione oferty lub takie, które pochodzą od przedsiębiorców niedających zupełnej rękojmi, iż tak pod finansowym jakoteż i technicznym względem podołają w stanie postawionemu zadaniu, jak niemniej oferty nieliczące z warunkami licytacyjnemi nie znajdą uwzględnienia. 1212 3 3

**Od Magistratu król. wol. miasta Stanisławowa,**
dnia 18 maja 1893. *Szydłowski.*



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.